

*Dokąd to Macieju jedziecie tak samotnie?  
A do tamtąd gdzie się kielicha chrobotnie.  
To mi już wiadomo, a powrót na kiedaj,  
Jak chcesz wiedzieć dokładnie to siadaj.*

*Pojadę, bo chcę porady od dobrych ludzi,  
Powiedz Maciej czemuż ta moja marudzi.  
O Pawle nie odpowiem ci na to pytanie,  
Musiałbym mieć z nią osobliwe spotkanie.*

*Nie Macieju, to by się jeszcze pogorszyło,  
Bo o takich jak ty, to jej nie raz się śniło.  
No to już masz Pawle powód wyjaśniony,  
Żonie potrzebny jest chłop a nie kalesony.*

### *Oświadczyńny*

*Zakwitły jabłonie w ogrodzie Zosi,  
Kłania się jej Janek i o rękę ją prosi.  
Janku, ale ja jeszcze nie dojrzałam,  
Ot tak, na ciebie czasem spojrzełam.*

#### *Posłuchaj*

*Jabłko samo spadnie, jak będzie dojrzałe,  
Pozwoli się oglądać, i skosztować całe.*



### *Pierwszy śnieg*

*To tak jak pierwsza gorąca miłość,  
Że mało która na dłużej pozostanie.  
A jak się przyklei, możemy mieć dość,  
I musimy zrobić generalne sprzątnięcie.*

### *Zazdrość*

*Wiesz Wacku, że zazdroścę Ance dobroci,  
Nie żałuj jej, tą chorobę ma po swojej cioci.  
*Listopad 2012r. Leonard**